WARSZAWA, LIPIEC, 1933. ROK DWUDZIESTY SZÓSTY. Nr. 8.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ZWIĄZEK W R. 1932

I.

W roku ubiegłym i w poprzednich latach zamieszczaliśmy szczegółowo sprawozdania z całorocznej działalności oddziałów Związku, opisując każdą oddzielnie. W roku bieżącym dla braku miejsca podamy ogólne sprawozdanie z działalności wszystkich oddziałów, przytaczając tylko ważniejsze posunięcia pojedyńczych oddziałów.

Kryzys ułatwił nam to zadanie, gdyż skierował działalność wszystkich oddziałów w jednym kierunku. Oddziały najwięcej wysiłków poświęciły pomocy bezrobotnym oraz walce o warunki pracy. Zarządy oddziałów czyniły, co mogły, by ulżyć bezrobotnym, starając się dać im pracę oraz wypłacając zapomogi.

Jak wielką była klęska bezrobocia wykazują cyfry. Tak np. Oddział Krakowski w styczniu ub. r. liczył 183 bezrobotnych, a w końcu roku 161, przeciętnie 166; zmniejszenie się liczby bezrobotnych wynikło jedynie z powodu, iż skreślono 36 osób z listy poszukujących pracy. Wśród tych 161 kolegów, którzy w r. 1932 nie otrzymali pracy pozostawało bez pracy od r. 1928 — 1, od r. 1929 — 6, od r. 1930 — 30, od r. 1931 — 63.

We Lwowie w styczniu 1932 r. było 203 wykwalifikowanych drukarzy poszukujących pracy, a w końcu grudnia 275. Dodać należy, iż równocześnie spadła liczba wykwalifikowanych członków Oddziału z 520 na 428; na 428 członków było bez pracy 275, t. j. 65%.

W Łodzi na początku ub. roku zarejestrowano bez pracy 65, w r. 1932 zgłosiło się 15; pracę otrzymało 19, skreślono z listy 17, pozostało na r. 1933 — 44. W końcu roku Oddział liczył 172 czł., — bezrobocie w końcu roku wynosiło 25%.

Oddział Pomorski w styczniu r. ub. liczył 109 bezrobotnych (264 czł.), a w końcu roku 134 wobec 274 czł., t. j. prawie 50%.

Oddział Poznański zarejestrował w styczniu 1932 r. 244 bezrobotnych przy 568 członkach, w końcu roku 284 przy 548 czł., t. j. przeszło 50%.

Oddział Warszawski miał na początku 1932 roku 282; a w końcu roku 273 bezkondycyjnych przy 810 czł., czyli bez mała 35%.

Cyfry powyższe wskazują jak silne było bezrobocie; wynosiło ono w najlepszym wypadku 25%; w najgorszym (Lwów) 65%. W trzech oddziałach na pięć sięgało lub przewyższało połowę członków.

Tak wielkie bezrobocie wpłynęło ujemnie na organizację, widzimy w wielu oddziałach spadek liczby członków, a co zatem idzie zmniejszenie się liczby płacących. W r. 1931 wpływy centralne wynosiły 408.703,72 zł., w r. 1932 spadły do sumy 243.966.40 zł. Ten kolosalny spadek dochodów, a równoczesne zwiększenie się ilości bezrobotnych zmusiło oddziały do zmniejszenia świadczeń dla bezrobotnych. Sumy wydane z funduszów centralnych na pomoc bezrobotnych zmniejszyły się z 327 tys. na 217 tys. zł.; wydatki te, mimo zmniejszenia się pochłonęły niemal całkowity dochód ub. roku.

Przytoczone powyżej dane o ilości bezrobotnych wskazują, iż bezrobocie rozszerza się dalej, choć zwiększanie się pozostających bez pracy osłabło.

Osłabienie organizacyjne naszych placówek przez kryzys znakomicie sprzyjało atakom właścicieli na nasz dorobek organizacyjny. Oddziały — mimo niesprzyjającej sytuacji — energicznie odpierały ataki. We Lwowie w dn. 9 — 12 marca porzucono pracę, by nie dopuścić do pogorszenia umowy. W grudniu ub. r. powtórnie lwowscy koledzy zaangażowani zostali w akcji obronnej. W obydwu wypadkach dzięki solidarności wyszli obronną ręką. W Łodzi wydawcy gazet wymusili 20 proc. zniżkę płac. W Oddz. Pomorskim na początku kwietnia zawarto zbiorową umowę, która na mocy rozporządzenia Min. Op. z dn. 22 czerwca 1932 stała się obowiązującą dla całego terytorjum Województwa Pomorskiego. W Oddz. Warsz. Zarząd nie zgodził się na nowe obniżki zarobków przy dziennikach i nastąpiło zerwanie umowy. Napiętnować należy postępowanie niektórych wydawnictw, podpisujących umowę poto, by ją zaraz po podpisaniu łamać. Akcję obrony utrudniał związeczek Z. Z. Z., który godził się na warunki pracy, dyktowane przez Zw. Wydawców.

Na Śląsku koledzy wytrwale bronią stanu posiadania mimo ciągłych ataków.

Kryzys, walki o cennik nie wstrzymały życia kulturalno - oświatowego. Oddziały nasze zwłaszcza większe, prowadziły nadal te prace, urządzając różne imprezy, popierając organizacje sportowe, orkiestry, chóry i t. p. W Krakowie z okazji 25-lecia zgonu St. Wyspiańskiego urządzono Akademję i Wystawę druków i grafiki mistrza. We Lwowie Chór Drukarzy, Koło Mandolinistów oraz klub sportowy „Grafika" pracowały usilnie i zdobyły szereg nowych odznaczeń. W Łodzi Oddział obchodził 25-letni Jubileusz założenia Związku. W Warszawie Koło Kształcenia Zawodowego urządziło w dn. 10 — 16 kwietnia Wystawę Druk. Śl. Ciesz. (Bielsko) i warszawskich. Sekcja odczytowa poza sobotniemi odczytami prof. St. Czarneckiego urządziła kilkanaście odczytów na tematy społeczno - ekonomiczne. Orkiestra Mandolinistów zdobywa sobie coraz większy rozgłos, koncertowała 17 razy. Chór Drukarzy „Grafja" śpiewał na koncertach 16 razy w tem 10 poza Związkiem. Klub sportowy „Drukarz" przeszedł z klasy B do A. W r. ub. obchodził 5-lecie swego istnienia; na zawodach urządzonych z tej okazji odniósł zwycięstwo nad lwowską „Grafiką". Podstawą „Drukarza" jest sekcja piłki nożnej, pozatem istnieją sekcje; pływacka, sekcja lekkoatletyczna, sekcja Ping-Pongowa.

Przypomnieć należy, iż w r. ub. Warszawski Oddział Wspólnoty połączył się z naszą organizacją.

Już wspomnieliśmy, że kryzys ujemnie odbił się na naszych finansach. Niemal wszystkie oddziały w r. ub. więcej wydały niż miały wpływów. Jedynie Oddział Sosnowiecki wykazuje nieznaczną 104 zł. przewyżkę dochodów nad wydatkami. Kilka z oddziałów: Krakowski, Lwowski, Łódzki, Pomorski, Poznański, jedne z najliczniejszych, musiały wydatki z funduszów centralnych pokryć z innych źródeł niż z wkładek na te cele przypadających. Deficyty te wyniosły w ogólnej sumie 111063,53

CENTRALNE WPŁYWY I WYDATKI ODDZIAŁÓW W R. 1932.

ODDZIAŁY	Salda z roku 1931 (+ nadwyżk.) (— deficyt)	Wpływy w roku 1932	WYDANO W ROKU 1932 NA ZAPOMOGI						Wydatki administr. organizacyjne		Ogółem wydano w r. 1932	Salda z roku 193 (+ nadwyżk.) (— deficyt)
			Bezrobotnym	Chorym	Inwalidom	Sierotom	Pogrzebowe	Strajkowe	Lokalne	Centralne		
Brzeski	+ 974.11	441.70	1,019.40	—	—	—	—	—	68.34	68.34	1.156.08	+ 259.73
Częstochowski . .	+ 2.842.74	1.015.55	905.20	93.00	—	—	200.00	—	154.63	154.63	1.507.46	+ 1.748.20
Krakowski . . .	+ 10.778.23	52.145.75	40.453.70	1.909.00	—	—	850.00	7.206.70	7.951.73	7.951.73	66.322.86	— 3.398.88
Lwowski	— 47.583.84	48.290.35	53.009.20	—	—	—	420.00	—	7.373.18	7.366.53	68.198.91	— 67.492.40
Łódzki.	— 2.609.17	11.711.72	6.373.80	—	—	—	—	1.281.40	1.746.88	1.746.88	11.148.96	— 2.046.41
Przy Centrali . .	+ 3.476.00	467.25	535.40	—	—	—	—	—	103.60	70.49	709.49	+ 3.233.76
Pomorski	— 10.065.50	14.762.90	13.636.10	353.00	1.155.00	288.00	150.00	—	2.260.32	2.257.82	20.100.24	— 15.402.84
Poznański . . .	— 8.767.58	30.875.80	31.960.70	204.50	2.014.50	370.00	180.00	—	4.721.81	4.719.71	44.831 22	— 22.723.00
Piotrkowski . . .	+ 1.507.36	109.35	192.50	—	—	—	—	—	16.57	16.57	225.64	+ 1.391.07
Sosnowiecki. . .	+ 9.157.75	1.206.85	736.40	—	—	—	—	—	183 13	183.03	1.102.46	+ 9.262.14
Śląski	+ 51.051.72	22.924.42	20.145.10	1.234.50	—	—	150.00	970.06	3 496.58	3.496.58	29.492.82	+ 44.483.32
Warszawski. . .	+ 87.116.87	55.034.86	41.020.20	—	—	—	1.010.00	4.973.00	8.438.16	8.410.46	63.851.82	+ 78 299.91
Wileński	+ 5.721.55	4.090.70	5.889.00	—	—	—	150.00	—	923.50	923.50	7.286.00	+ 2.526.25
Włocławski . . .	+ 957.68	889.20	1.130.20	—	—	—	—	—	133.81	133.81	1.397.82	+ 449.06
Razem. .	—	243.966.40	217.006.90	3.794.00	3.169.50	658.00	3.770.00	14.431.16	37.572.14	37.500.08	317.331.78	—

zł. Pozostałe placówki wykazały jeszcze nadwyżkę w funduszach centralnych w sumie 141.653,44 zł.

Główną przyczyną ciężkiego stanu finansowego oddziałów są zapomogi wypłacane bezrobotnych, które pochłaniają stosunkowo wielkie sumy. W r. ub. z 244 tys. wpływów na zapomogi bezrobotnym wydano 217 tys. Pozostałe wydatki na pomoc chorym, pogrzebowe, inwalidzkie, sieroce, strajkowe i administracyjno - organizacyjne pokryto bądź z pozostałości z lat poprzednich, bądź z innych źródeł.

Sprawozdania finansowe oddziałów wykazują, iż rezerwy stopniały lub topnieją. Fakt ten skłonił Zarz. Gł. do pewnych ograniczeń w wydatkach, mianowicie: karencję przedłużono z 26 tygodni na 52, odroczono termin wejścia w życie centralnych zapomóg inwalidzkich i sierocych, zniesiono zapomogi podróżnym, wstrzymano zapomogi przesiedleniowe i chorobowe, a nawet częściowo zmniejszono zapomogi bezrobotnym. Ograniczenia te stały się koniecznością a konieczność ich jest widoczna w olbrzymich wydatkach na pomoc bezrobotnym.

Zbliżający się X Zjazd zastanowi się nad sytuacją finansową Związku i musi znaleźć wyjście z tej nad wyraz trudnej sytuacji.

(Dok. nast.)

WKŁADKI I ZAPOMOGI

Zwołanie X Zjazdu jest już zapowiedziane. Zarząd Główny ustalił datę Zjazdu na dzień 24 września. Nie wiele czasu pozostało, by przygotować i omówić sprawy, które będą decydowane na Zjeździe. Jedną z najważniejszych spraw jest sytuacja finansowa Związku.

Zestawienie wpływów i wydatków za rok ubiegły, które zamieściliśmy powyżej, wskazuje, iż pozostałości gotówkowe lat poprzednich wyczerpały się lub są na wyczerpaniu. Bezpośrednią przyczyną tego stanu są zapomogi wypłacane bezrobotnym, które przekroczyły składane na ten cel sumy. Równowaga finansowa musi być przywrócona, gdyż bez niej organizacja nie może istnieć.

Fundusze Związku powstają głównie z wkładek członków; sumy z odsetek i z różnych imprez są stosunkowo niewielkie. Wydatki musimy tak ograniczyć, by nie przewyższały zbieranych sum.

Są dwa sposoby przywrócenia równowagi finansowej, jeden to podwyższenie wkładek do takiej wysokości, by pokryły wydatki, a drugi to zmniejszenie zapomóg do takich norm, by wpłacane wkładki mogły pokryć zapomogi i inne konieczne wydatki.

Odzywają się wśród członków głosy, by wkładki zniżyć. Zwolennicy zmniejszenia wysokości wkładki twierdzą, iż obecna wkładka, jest za wysoka, że ta wysoka wkładka odstrasza od Związku pokaźny zastęp kolegów. Koledzy ci liczą, iż gdy zmniejszymy wysokość wkładki, przybędzie członków i to wyrówna z nadwyżką straty, powstałe z obniżenia wysokości wkładek. Argumenty za obniżeniem wysokości wkładki opierają się na przypuszczeniu, iż tak będzie, jak twierdzą zwolennicy obniżenia. Żadnym rzeczowym argumentem, żadnemi cyframi swych dowodzeń nie popierają, bo poprzeć nie mogą. Jedynym argumentem (choć nie zawsze wypowiadanym) jest tu chęć ulżenia sobie samemu. Zniżenie wysokości wkładki niechybnie pociągnęłoby za sobą wydatne zmniejszenie wydatków na pomoc bezrobotym, a więc wywołałoby niezadowolenie pewnej liczby członków.

Większość członków twierdzi, iż wysokości wkładki nie należy zniżać. Związek podjął wielkie zadania w postaci utrzymania cennika, pomocy w razie strajku, braku pracy, choroby, śmierci, niezdolności do pracy, te wielkie zadania przyciągają i utrzymują przy organizacji członków. Zmniejszenie wysokości wkładki musiałoby pociągnąć za sobą zmniejszenie działalności Związku na wszystkich odcinkach, a więc poza zmniejszeniem zapomóg. zmniejszoną zostałaby też działalność organizacyjna, cennikowa, kulturalno - oświatowa i inne. Bezwątpienia rozluźniłoby to więzy członków z organizacją, zmniejszyłoby siłę przyciągającą Związku i nastąpiłby spadek liczby członków oraz osłabienie organizacyjne. To w żadnym wypadku nie może być pożądane i dlatego wkładki zmniejszać nie należy.

Czy można wkładkę podnieść? Obecnie niemal we wszystkich oddziałach prócz wkładki centralnej opłacają koledzy lokalne wkładki. Obie stanowią poważną w stosunku do zarobków sumę. Wkładka centralna musi być jednakowa dla wszystkich, lokalna może być w każdej miejscowości inna, zależnie od wysokości minimum, zależnie od stopnia wyrobienia organizacyjnego, od miejscowych potrzeb. Według mego zdania należy utrzymać obecną wysokość wkładek t. j. 3,50 zł., ograniczając świadczenia jedynie do zapomóg w razie strajku i braku pracy. Wkładkę lokalną można w razie potrzeby podnieść, ale są to sprawy czysto lokalne.

Natomiast należy przeprowadzić jak największe oszczędności, szczególnie administracyjne. Zapomogi bezrobotnym musimy też obniżyć. Zdaję sobie sprawę, iż jest to trudne i bolesne, lecz dla utrzymania organizacji i dla utrzymania nadal pomocy dla pozostających bez pracy konieczne. Bezrobotni muszą zrozumieć, iż bez organizacji nie otrzymają żadnych zapomóg i dlatego lepiej jest dla nich otrzymywać zmniejszone zapomogi niż wcale.

Jak dalece zmniejszyć będzie trzeba wysokość zapomóg dla bezrobotnych, określić mogą szczegółowe wyliczenia liczby bezrobotnych, przeciętny czas pozostawania bez pracy, długość okresu pobierania centralnych zapomóg i t. p.

Rok ubiegły dał 244 tys. wpływów we wszystkich oddziałach; wydatki wyniosły 317 tys., deficyt wyniósł więc 73 tys. Zapomogi chorobowe, sieroce, inwalidzkie wyniosły 7.613 zł., tę sumę można z przyszłych deficytów skreślić, pozostałoby około 65 tys. deficytu i o tę sumę należy zmniejszyć zapomogi bezrobotnym. W praktyce wyniosłoby to zmniejszenie 26%; biorąc jednak pod uwagę oszczędności na innych wydatkach, obniżenie zapomóg bezrobotnym nie powinno przekraczać 20 — 25%.

Poddaję te wyliczenia pod uwagę kolegów. Sprawa uregulowania finansów naszej organizacji jest bardzo ważną, gdyż od niej zależy samo istnienie organizacji i dlatego koniecznem jest poważne zastanowienie się nad przyszłemi finansami Związku.

A. Burkot

WSPÓŁDZIAŁANIE

Dziś już wszyscy są przekonani, że ustrój kapitalistyczny, oparty na wyzysku i zbrodniczych spekulacjach finansistów nie sprzyja pokojowemu współżyciu nietylko narodów, ale wywołuje ostre tarcia wśród różnych warstw jednego i tego samego społeczeństwa. Reakcja przeciw światu kapitalistycznemu musi doprowadzić do zmiany tego systemu gospodarki na bardziej celową. Nie możemy jednak czekać aż ewolucja doprowadzi do oczekiwanego ustroju, ale musimy dążyć już teraz do ułożenia tak życia, żeby było one znośne.

Aby jednak, dojść do tego, trzeba powołać do współdziałania wszystkie te czynniki, które mogą się przyczynić do złagodzenia istniejącego chaosu w stosunkach drukarskich. Czynnikami temi powinny być organizacje: pracowników, pracodawców oraz organizacja kierowników drukarń.

Że tak jest gdzieindziej, np. w Czechosłowacji, wykazał nam referat jednego z kierowników Wystawy Druków, wypowiedziany w lokalu „Kierowników drukarń" w Warszawie Między innemi referent zaznaczył: „W Polsce drukarze mają jeszcze wiele, bardzo wiele pracy przed sobą, by zorganizować ogół drukarzy. Wiele pracy mają przed sobą zwłaszcza właściciele drukarń, którym brak jest organizacji". Charakterystyka zupełnie trafna.

Stosunki drukarskie w różnych dzielnicach Polski ułożyły się rozmaicie, zależnie od stanu kultury i inteligencji tak pracodawców jako też i pracobiorców.

W dawnym zaborze rosyjskim, nie było poważnych zrzeszeń pracodawców, nie było uregulowanego cennika, panowała dzika konkurencja, tak iż chaos w tych stosunkach upodabniał tę dzielnicę do Dzikich Pól. Wśród właścicieli drukarń warszawskich, a szczególnie wśród powstających „śmietniczków" przeważa ordynarny wyzyskiwacz i ograniczony fachowiec, widzący swój jedyny cel w doraźnym zysku, posługujący się niewykwalifikowaną siłą zawodową. Hasło „jaknajwięcej uczni" przyświeca mu w jego konkurencji i nie widzi on żadnych innych środków, bardziej racjonalnych i celowych, do prowadzenia zakładu.

Niechęć właścicieli drukarń do zrzeszania i porozumiewania się wytwarza dziką konkurencję, a nawet popycha mniej liczących się z etyką do oszustwa.

Najbardziej do niedawna uporządkowane i poprawne stosunki panowały w Małopolsce. Stosunki cennikowe regulowane były drogą wspólnego porozumienia. Pracodawcy nic nie tracili na takiem porozumieniu, gdyż umowa zbiorowa gwarantowała im stałość płac we wszystkich drukarniach, co dawało podstawę do racjonalnej kalkulacji. W ostatnich dopiero czasach — zachęceni przykładem poznańskich właścicieli drukarń — zaczęli narzekać na „teror" Związku pracowników, starając się rozluźnić dawniejsze stosunki między obu organizacjami.

W Poznańskiem organizacja właścicieli drukarń przyzwyczajona była do stosunków zachodnio-europejskich i z tego powodu z naszą organizacją zawierane były umowy zbiorowe. Ale poznański „patrjotyzm" właściciel drukarń — prowadzony przez dyrektora jednego z większych zakładów p. P. — skombinował sobie, iż obniżony cennik robót w Poznaniu, umożliwi ściągnięcie do siebie roboty z innych dzielnic. W tym celu, obałamuciwszy część pracowników hasłem „współpracy z kapitałem" oraz frazesami chrześcijańsko - patrjotycznemi, założył „Wspólnotę" i z jej pomocą osiągnął znaczne obniżenie cennika.

Ale ta organizacja rozłamowa nie przewidziała prawdziwych intencyj swego patrona i w swem „patrjotycznem i chrześcijańskiem" uniesieniu przeniosła łamistrajkowskie rzemiosło i do innych dzielnic, obniżając tam warunki cennikowe. Nie leżało to w planach p. P., który, powiedziawszy sobie „lepiej z mądrym zgubić niż z głupim znaleźć", przestał popierać „Wspólnotę", pozostawiając ją swemu losowi. Organizacja ta zmieniała parokrotnie swoją nazwę i istnieje jeszcze jako cierń w nodze proletarjatu drukarskiego, i — jak Niemcy — wypiera się odpowiedzialności za swoje czyny.

Obniżenie płac za pomocą rozbicia organizacyjnego pracowników w Poznańskiem podobało się właścicielom drukarń w innych dzielnicach Polski. Naśladowali ich. Jednak nie przyniosło to korzyści. Zajęli się walką z pracownikami, a nie zauważyli, iż ceny za druki obniżają im właściciele „śmietników" lub też uprawiający brudną konkurencję. Zyskali nie wiele, a stracili dużo.

Światlejsi właściciele drukarń spostrzegli, iż weszli na złą drogę; starają się zejść z niej. W tym celu dążą do utworzenia ogólno - państwowej organizacji, mając na celu ujednostajnienie podstaw kalkulacji, walkę z brudną konkurencją.

Takie stanowisko znajduje u nas uznanie, gdyż ujednostajnienie podstaw kalkulacji opierać się musi na ujednostajnionym cenniku płacy.

Jaką rolę w uzdrowieniu stosunków odgrywać ma trzeci czynnik — kierownicy drukarń? Czechosłowacki referent wspominał, iż czechosłowaccy kierownicy drukarń w stosunkach kapitału i pracy zajmują stanowisko neutralne. Warunki płacy i pracy regulują organizacje pracowników (klasowy związek) i właściciele. Kierownicy są zdolnymi fachowcami, kierują wytwórczością drukarń, oraz wybitnie dążą do podniesienia i utrzymania drukarstwa na najwyższym technicznym poziomie.

A u nas? Kierowników znających swój zawód i umiejących naprawdę kierować drukarnią jest zaledwie kilkudziesięciu. A reszta? Pozostałe „kierownikami" przypadkowo, nie z powodu swej fachowości, ale z powodu... nadskakiwania pryncypałowi lub z powodu „oddania się zakładowi". To też taki „kierownik" jest tylko naganiaczem i zausznikiem wyzyskiwacza i intrygantem, który za parę złotych podwyżki stara się „żyłować" swych kolegów, stojących przeważnie wyżej nad nim pod wieloma względami. Niedawno podawaliśmy w naszem piśmie polecającą się ofertę pewnego kandydata na kierownika z Poznańskiego, któ-

ry „zna sposoby wydobycia większej wydajności z pracownika".

Rola głównego pomocnika w wyzysku pracowników nie przystoi kierownikom drukarń. Powinni wejść w kontakt z organizacją pracowników, zwłaszcza iż sami są w gruncie rzeczy też najmitami kapitału, gdyż sprzedają kapitałowi swą pracę i swą wiedzę zawodową.

Reasumując wyżej powiedziane, stwierdzamy, iż do wybrnięcia z dzisiejszych stosunków drukarskich i do kulturalnego załatwiania wszelkich zatargów potrzebne jest współdziałanie organizacyj właścicieli drukarń, kierowników drukarń oraz Związku pracowników. Dążeniem tych organizacyj powinno być: uregulowanie cennika w całej Polsce i zawarcie umowy zbiorowej, obowiązującej wszystkich właścicieli drukarń. **W. K.**

PRZESTARZAŁE POGLĄDY

W sobotę 6 maja b. r. prezes P.K.O. dr. Gruber, wygłosił w Poznaniu odczyt na temat: „Finanse światowe a Polska".

Nie zajmowalibyśmy się bliżej odczytem dr. Grubera, gdyby nie fakt, że w dwugodzinnym, referacie znalazło się stosunkowo dużo miejsca poświęconego klasie robotniczej całego świata, oraz fakt, że dr. Gruber, jako mąż zaufania czynników rządzących, jest niejako wyrazicielem myśli i zamierzeń obecnego rządu w polityce stosowanej wobec mas pracujących w Polsce.

Omawiając na wstępie stosunki amerykańskie, rozprawił się dr. G. z amerykańskim projektem 30-godzinnego tygodnia pracy bardzo krótko. „Praca i tylko praca może uzdrowić gospodarkę światową". „Przez zwiększoną długość tygodnia pracy (za psie pieniądze?!) dojdziemy do większej siły nabywczej społeczeństwa a temsamem do ożywienia gospodarki wewnętrznej danego kraju".

Rzeczywiście arcymądre rady! Lecz w jaki sposób obdarzyć pracą tak liczne u nas rzesze bezrobotnych, o tem p. G. dyskretnie milczy.

Świadczenia społeczne klasy robotniczej są szczególnie niemiłe p. G., „ponieważ obciążając produkcję, godzą w konsumenta, a więc są z gruntu fałszywie ujęte. Są pozatem nadmiarem dobra klasy pracującej i jak każdy nadmiar mszczą się na samym robotniku".

Groszowe emerytury w razie niezdolności do pracy robotnika lub liche lekarstwo na wypadek choroby są „nadmiernem dobrem" według p. G. Może zdychanie pod płotem lub leczenie się u bab i znachorów znalazłoby uznanie u p. G.

Skromne grosze, oddawane z głodowych płac, na owe „nadmierne dobro" w żadnym razie nie stanowią ciężaru dla kapitału. Zarobki są tak niskie, że odsetki wypłacane przez kapitał na owe „nadmierne dobro" są znikome. Dość jest porównać sumy wypłacane dyrektorom, członkom rad i t. p. za ich „czynności" z sumami wydawanemi na „owe nadmierne dobro", aby się przekonać o słuszności naszych twierdzeń.

Z jednem tylko zgodzimy się z p. G., że maszynizacja pracy nie wpłynęła na potanienie produkcji, a wyrzuciła na bruk tysiące zbędnych rąk roboczych! Godząc się na to spostrzeżenie, zapytujemy, czy zwiększony tydzień pracy według recepty p. G. przy obecnem umaszynowieniu nie zwiększyłby liczby bezrobotnych i nie spowodowałoby dalszego pogorszenia się kryzysu?

Zapatrywania p. G. pokrywają się w zupełności z zapatrywaniami polskich przemysłowców. Mają oni na celu jedynie zysk z przedsiębiorstw, dążą do jaknajniższych płac i do jaknajwiększej dywidendy. Nędza i głód mas nic ich nie obchodzą.

Stanowisko ludzi należących do sfer rządzących musi być inne, gdyż mają oni obowiązek troszczenia się o los ludności w państwie. Należałoby poważnie pomyśleć o skróceniu czasu pracy (tak jak to czynią ludzie rządzący w St. Zj. Am. P.), gdyż jedynie wydatne skrócenie czasu pracy może zatrudnić bezrobotnych; zatrudnienie takie zkolei zwiększy zdolność nabywczą mas, a tem samem ożywi produkcję.

Kończąc swój referat, p. G. powiedział, iż „Polska wtedy tylko będzie silna, o ile będzie miała produkcję, opartą na niskich kosztach robocizny, niskich kosztach handlowych i małych zyskach przedsiębiorców".

Pierwszy z warunków p. G., by Polska była silną — niskie koszty robocizny — jest już osiągnięty. Płace i świadczenia należą do najniższych w Europie. Wątpimy, by to dodało siły Polsce. Według nas jest zupełnie przeciwnie. Nędza i głód, wywołane niskiemi płacami wycieńczają ludność, a więc nie mogą wzmocnić Polski. O tem, że koszty handlowe (i administracyjne także) są nadmierne dawno wiemy. Słyszeliśmy nawet z ust ministrów, iż należy je obniżyć, ale nic nie słychać o rzeczywistych posunięciach w tym kierunku. Są to tylko deklaracje, które w żadnym razie Polski nie wzmocnią.

Poglądy p. G. mogą znaleźć poklask u przedsiębiorców, choć nie dają one nic nowego, gdyż przedsiębiorcy już oddawna obniżają zarobki. Natomiast masy pracujące przyjąć je muszą, jako zapowiedź dalszych obniżek głodowych zarobków i odpowiednie wnioski wyciągnąć.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO

Z rocznego Walnego Zgromadzenia Stow. „Ognisko" w Krakowie, odbytego w dniach 23, 30 kwietnia i 7 maja 1933 r.

Przewodniczy zgromadzeniu kol. Kuciel Fr., protokuł prowadzi kol. Koczub W.

Sprawozdanie z czynności Wydziału połączono ze sprawozdaniem kasowem, które imieniem Komisji Kontr. (mandat ten zastępczo w ostatnich miesiącach wykonywującej) składa kol. Radosz E. Na wstępie prostuje błędy cyfrowe, jakie zakradły się do sprawozdania drukowanego, oraz wyjaśnia, że Komisja, sporządziwszy sprawozdanie, przeoczyła umieszczenie pod niem swych podpisów.

W czasie ostatniej kontroli, rozpoczętej dnia 6 marca 1933 r., stwierdzono braki w kasie Stowarzyszenia i Oddziału Związku. Za braki te odpowiedzialnym jest kol. Kruczkowski J., jako skarbnik; funkcjonarjusz Wesołowski J., natomiast przyznał się do przywłaszczenia sobie części brakującej kwoty. Wobec tego Wydział na posiedzeniu w dniu 28 marca b. r. zawiesił obydwu w urzędowaniu, a Komisja Kontr. dnia 4 kwietnia b. r. zgłosiła wniosek o oddanie sprawy Prokuraturze. Wydział wniosek ten przekazuje R. W. Zgromadzeniu. Referent zaznacza przytem, że dotychczas nie ukończono kontroli rachunków budowy domu Stowarzyszenia.

W obszernej dyskusji koledzy wyrażają oburzenie z powodu popełnienia nadużycia przez Wesołowskiego J., który cieszył się wielkiem zaufaniem ogółu. Mówcy podkreślają zgodnie, że największą winę za dopuszczenie do nadużyć ponosi kol. Kruczkowski J., który jako skarbnik mandat swój lekkomyślnie zaniedbał.

W rezultacie postanowiono skierować doniesienie karne do Prokuratury przy Sądzie karnym przeciwko kol. Kruczkowskiemu J. i Wesołowskiemu J. Równocześnie Wesołowskiego Józefa skreślono z listy członków Stowarzyszenia, a kol. Kruczkowskiego J. i Jabłońskiego F. (jako ówczesnego przewodniczącego) zawieszono w prawach członkowskich do czasu wyjaśnienia przez sąd sprawy braku kasowego.

W dniu 30 kwietnia kol. Radosz referuje sprawozdanie Komisji Kontr., stawiając przytem wniosek o absolutorjum dla ustępującego Wydziału z wyłączeniem ukaranych, wzgl. zawieszonych w prawach członkowskich, oraz o uchwaleniu remuneracji. Po dyskusji wnioski te odłożono.

Następnie przeprowadzono wybory, których wynik jest następujący: Kożuch Jan (senjor) przewodniczący, Butwin Kazimierz zast. przewodniczącego. Koczub Wiktor sekretarz, Radosz Edward skarbnik, Stelmach Jan bibljotekarz. Członkowie Wydziału: Giza Michał, Głowacki Franciszek, Harlender Antoni, Karbowski Jan, Kozłowski Karol (junjor), Marszałek Edward, Ryszko Stanisław i Zychal Józef; zastępcy: Dackow Aleksander, Hajduk Wilhelm i Rachwał Henryk. Komisja Kontr.: Łyszczarz Franciszek, Weider Ludwik i Polewka Stefan; zastępcy: Piekarski Marjan i Rebizond Jan. Sąd Polubowny: Dębowski Adam, Hajduk Wilhelm, Oberski Władysław, Pociecha Adam, Rydza Jan; zast.: Moniczewski Józef i Mazurkiewicz Leon. Komisja Kult.-Oświatowa: Bałys Jerzy, Kolber Stefan, Królikowski Ludwik, Lipowski Władysław, Obtułowicz Stanisław, Rachwał Antoni, Rybak Stefan, Śliwiński Czesław, Tyszkiewicz Ignacy, Zabłocki Marjan, Żak Leon.

W czasie skrutynjum rozpatrzono wnioski nadesłane na R. W. Zgromadzenie w sprawie zmiany administracji. Wniosek o zniesienie posady funkcjonarjusza i rozdzielenie prac w Stowarzyszeniu między członków Prezydjum po obszernej dyskusji przekazano nowemu Wydziałowi. Dotychczasowego stałego kursora zwolniono z zajmowanej przez niego posady, postanawiając, że czynności te na zmianę wykonywać będą koledzy bezrobotni.

W ostatnim dniu R. W. Zgromadzenia, t. j. 7 maja 1933, przewodniczy kol. Kożuch Jan (senjor). W dniu tym załatwiono resztę wniosków oraz podania nadesłane do R. W. Zgromadzenia.

Z rocznego Walnego Zgromadzenia Oddziału Krakowskiego odbytego dnia 7 maja 1933 roku.

Przewodniczy kol. Kożuch Jan (senjor), protokuł prowadzi kol. Koczub W.

Kol. Mcrawiecki, uzupełniając drukowane sprawozdanie, wskazuje na rozluźnienie w szeregach Organizacji, nawołując do konsolidacji. Podkreśla, że wobec fatalnej konjunktury zwracano się kilkakrotnie do władz o należyte wykonanie rozporządzeń, dotyczących ograniczenia skali uczniów w drukarniach (szczególnie niecennikowych), lecz nie uzyskano żadnych rezultatów. W dyskusji polecono nowemu Zarządowi czynienie w dalszym ciągu kroków o wprowadzenie w życie tych rozporządzeń.

Sprawozdanie kasowe przyjęto tak, jak zostało ono wydrukowane, przyczem sprawę braku kasowego uważa się za załatwioną na R.W. Zgromadzeniu Stow. „Ognisko". Na wniosek Komisji Kontr. udzielono absolutorjum tym członkom Zarządu, którzy do końca kadencji mandaty swe wykonywali.

Następnie przeprowadzono wybory, przyjmując przez aklamację Prezydjum, wydział, Komisję Kontr. oraz Sąd Polubowny w składzie, wybranym na R. W. Zgromadzeniu Stow. „Ognisko". Dodatkowo wybrano kierownikiem Biura pośr. pracy kol. Moniczewskiego Józefa. Do Sądu cennikowego niższego wybrano kol.: Gizę Michała, Kurzydłę Stanisława i Koczuba Wiktora; zast.: Wołka Władysława, Wagana i Moniczewskiego Józefa; zast.: Elgieta Jana i Polewkę Stefana.

Z POSIEDZEŃ ZARZĄDU

6 kwietnia 1933 r. Odczytany protokuł przyjęto, poczem Komisja Kontrolująca, nie otrzymawszy żądanych od Kruczkowskiego J. i Wesołowskiego J. wyjaśnień w sprawie braku kasowego, stawia wniosek o oddanie sprawy Prokuratorji. Po obszernej dyskusji wniosek w zasadzie przyjęto, polecając kol. Morawieckiemu, Marszałkowi E. i Szybińskiemu zwrócenie się do Kruczkowskiego i Wesołowskiego o ewentualne deklaracje zwrotu brakującej kwoty.

10 kwietnia 1933 r. Protokuł po uskutecznieniu poprawki przyjęto, poczem załatwiono wpływy: przedstawioną przez Męża Zaufania z Tarnowa, kol. Bulagę, propozycję wykreślonych członków z Tarnowa, że przystąpią ponownie pod warunkiem reaktywowania ich w prawach i zezwolenia na płacenie wkładki co drugi tydzień, załatwiono odmownie (szczególnie w części pierwszej). Również podanie kol. Branda I., Hirscha J. i Schmalza J. z druk. J. Fischera o zezwolenie na płacenie wkładki co drugi tydzień, z powodu nieścisłych danych, przedstawionych w ich piśmie, załatwiono odmownie.

W sprawozdaniu Prezydjum kol. Morawiecki zawiadamia, że dyrekcja drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego zaproponowała personelowi przedłużenie czasu pracy o jedną godzinę dziennie za dotychczasowe wynagrodze-

nie. W tej sprawie odbędzie się posiedzenie oficynowe; Zarząd po dyskusji postanowił nie dopuścić do zgody na tę propozycję.

Sprawę braku kasowego postanowiono przekazać R. W. Zgromadzeniu, którego termin odbycia jest bardzo bliski.

20 kwietnia 1933 r. Po przyjęciu protokułu załatwiono wpływy: podanie kol. Latawca J. o zwolnienie z jednej wkładki w miesiącu załatwiono odmownie; podanie kol. Dackowa Ant., zalegającego z wkładkami o przyznanie zapomogi, postanowiono przedłożyć R. W. Zgromadzeniu.

Kol. Morawiecki zawiadamia, że koledzy z drukarni U. J. na posiedzeniu oficynowem zajęli solidarne stanowisko, odrzucając propozycję dyrekcji. Na skutek tego cały personel otrzymał 14-dniowe wypowiedzenie. W dyskusji uznano, że jest to wstęp do ogólnej akcji cennikowej w Krakowie i postanowiono zająć odpowiednie stanowisko.

28 kwietnia 1933 r. Na porządku dziennym wyłącznie sprawa drukarni U. J., dla której posiedzenie zwołano. Kol. Morawiecki zawiadamia, że na polecenie Inspektora Pracy, do którego zwróciliśmy się o interwencję, odbyła się konferencja z p. Filipowskim, dyrektorem tej drukarni. Z naszej strony na konferencji był kol. Morawiecki i Marszałek E. Konferencja nie doprowadziła do porozumienia, wobec tego cały personel tej drukarni (ok. 40 osób), w najbliższą sobotę pozostanie bez pracy. Po obszernej dyskusji postanowiono odbyć w sobotę popołudniu drugą konferencję z p. Filipowskim, sprawę zaś przedstawić Nadzw. W. Zgromadzeniu, które odbędzie się w niedzielę 30 kwietnia, przy sposobności zwołanego już R. Zgromadzenia Stow. „Ognisko". Równocześnie dano dyrektywy mającemu odejść personelowi.

4 maja 1933 odbyło doraźne posiedzenie Zarządu poświęcone wyłącznie sprawie zatargu w drukarni Uniwersytetu Jagiel. Ponieważ konferencje u p. Filipowskiego nie odniosły skutku, postanowiono zwrócić się do rektora U. J. prof. Kutrzeby, oraz wyczerpać wszystkie środki, zdążające do polubownego zlikwidowania zatargu. Gdy środki te zawiodą, trzeba będzie przyjąć narzuconą nam walkę i w tym celu Zarząd, w myśl polecenia R. W. Zgromadzenia z 30-go kwietnia 1933 r. nałożył na pracujących dodatkowe opodatkowanie na cel tej akcji w wysokości 5% od ich zarobków.

16 maja 1933. Kol. Kożuch przedstawia dalsze propozycje p. Filipowskiego, który na konferencji 14 b. m. oświadczył, że oddalony personel może wrócić z tem, że nikt nie będzie miał wynagrodzenia poniżej obowiązującego minimum a ceny tysiąca liter nie bierze się pod uwagę. W dyskusji koledzy podkreślają, że przy powrocie do pracy po akcji w r. 1932 p. Filipowski również oświadczył, że żąda tylko „intensywnej pracy", a cena tysiąca liter nie obowiązuje. Personel na to się zgodził, lecz później dyrekcja drukarni robotę obliczała na tysiące liter, przyjmując dowolne ceny i rugując stale pracowników, że nie zarabiają swej pensji. To też dziś trudno wierzyć p. Filipowskiemu i propozycję tę Zarząd odrzuca.

Z ODDZIAŁU GRODZIEŃSKIEGO.

Z Rocznego Walnego Zebrania w dn. 21 maja

Do prezydjum powołano: kol. Kwinto — jako przewodniczącego i kol. Sygiel — jako protokólanta.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego rocznego Walnego Zebrania (1931 r.) i przyjęciu go przez obecnych, kol. Bielawski, przewodniczący Oddziału zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu, która — jak zaznacza — nacechowana była rozmaitemi trudnościami; między innemi porusza sprawę bezrobocia wśród członków Związku. Prostuje mylne zdania niektórych kolegów co do podziału pracy między bezrobotnych i stwierdza, że kolejność pracy jest prawidłowa i odbywa się według kategoryj. Następnie omówił zachowanie się innych związków podczas jednodniowego protestacyjnego strajku z powodu zatargu włókniarzy w Białymstoku. Zebrani jednogłośnie zaprotestowali przeciwko niedotrzymaniu zobowiązania porzucenia pracy w tym dniu przez członków innych związków.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożył kol Sygiel, stwierdzając zgodność kasy z książkami. Stan kasy jest następujący: przychód za rok 1932 — zł. 4096,70; rozchód — zł. 2843.76. Saldo na rok 1933 — zł. 1252,94. Kol. Królikowski, jako skarbnik, uzupełniając sprawozdanie, oświadcza, iż stan finansowy jest krytyczny, a to wskutek zalegania kolegów ze składkami. Nawołuje przeto do regulowania zaległości.

W dyskusji na ten temat zabierali głos niektórzy członkowie.

Kol. Ciechanowski proponuje anulowanie zaległości z tem, że każdy z zalegających będzie się uważał za nowowstępującego.

Inni mówcy występują przeciw tej propozycji; po dłuższej dyskusji na wniosek Kol. Bielawskiego postanowiono, iż składki bieżące pobierać będzie delegat związkowy w każdej drukarni; zaległe składki muszą być stopniowo wpłacane.

Przewodniczący przypomina do czego służą książeczki dla bezrobotnych, a mianowicie, do zapisywania dni pracy; zarazem wyjaśnia, iż płacenie wkładek obowiązuje dopiero po przepracowaniu więcej niż 3 dni w tygodniu. Zaleca nie przyjmować pracy na sztukę.

Sprawozdanie Zarządu zatwierdzono, wyrażono mu votum zaufania i przez aklamację wybrano ponownie.

Z KALISZA.

Dwa lata temu pracodawcy nasi systematycznie narzucali nam coraz to gorsze warunki w postaci obniżania i tak już głodowych naszych zarobków, przyjmowania nieograniczonej ilości uczniów, pozbawienia świadczeń socjalnych itp. Wówczas zrozumieli koledzy potrzebę organizacji i na zwołanem zebraniu organizacyjnem w dniu 9 grudnia 1931 r. utworzono Zw. Zaw. Drukarzy w Kaliszu — do walki o byt.

Związek ten wiele pozostawiał do życzenia pod względem sprężystości, jednak byliśmy pełni optymizmu co do jego przyszłości. Bo w Zarządzie znaleźli się ludzie, których obdarzyliśmy zaufaniem, ci ludzie mimo najszczerszych chęci nie wywiązali się należycie ze swego zadania.

Nad naszą organizacją od zarania jej powstania zawisła zmora, która, dla oka niewidoczna, umiała rozłożyć swe macki, opłatając każdą dziedzinę pracy, aby konsekwentnie dążyć do załamania naszego Związku.

Ci sami ludzie — te same przyczyny, dla których ile razy Związek się zawiązał, tyle razy upadał. Potem następowała tam większa niewiara w pozytywną pracę Związku.

Dziś ta sama zmora nas prześladuje co i poprzednie Związki; słyszy się nieraz utyskiwania kolegów: „w Kaliszu nigdy się Związek nie utrzyma, gdzie indziej tak, ale nie tu". To nieprawda, koledzy. Czy nie macie cywilnej odwagi powiedzieć sobie prawdę w oczy, czy nie chcecie napiętnować łajdactwa i czy dlatego nie możecie się zdobyć na taką organizację, jak gdzieindziej.

A przecież gdyśmy zakładali naszą organizację, byliśmy pewni, że życie organizacyjne popłynie normalnie, w przeciwieństwie do poprzednich organizacyj. Zakreśliliśmy szeroko nasz plan przygotowania naszej placówki do połączenia z Centralą, utworzenia różnych sekcyj, podwyższenia cennika i t. d. Zaczęliśmy pracę naszą z rozmachem, owocem tego było zamknięcie „fabryki drukarzy" na jeden rok. Fabryka ta wypuszczała rok rocznie nowy zastęp bezrobotnych, zgóry skazanych na wałęsanie się po ulicach naszego miasta. Na konferencji u p. Inspektora Pracy w Kaliszu zawarliśmy umowę, na mocy której pracodawcy zobowiązali się zatrudniać naszych bezrobotnych podług listy.

Po dość łatwem stosunkowo zwycięstwie, jakie Związek osiągnął, olśnieni łatwym sukcesem zapomnieliśmy baczyć na to, co robi nasz przeciwnik. Lekceważyliśmy — gdy tymczasem pryncypałowie szykowali nam odwet, narazie poprzestając na przeciągnięciu na swą stronę pracowników w wyszukanie grzeczny sposób, obiecując im łaskę swą „na stałe".

I odtąd datuje się upadek naszej organizacji. Nic poważnego nie mogliśmy przedsięwziąć w obawie, że nasza sprawa będzie skazana zgóry na przegraną.

Gdy w początku listopada ub. roku pracownicy drukarni „Ziemi Kaliskiej" pracujący tam dorywczo przystąpili do akcji o podwyżkę płac, to nietylko że jej nie otrzymali, ale w kilka tygodni potem obniżono im płacę. Nie dosyć tego żeśmy przegrali akcję podwyżkową — jeszcze na domiar złego zostaliśmy uderzeni w najczulszą stronę przez zwolnienie z pracy b. prezesa kol. Chechlacza, który był dla nas cenną jednostką. Wiadomość o zwolnieniu kol. Ch. źle podziałała na ogół kolegów, poczęto pomału wycofywać się z organizacji w obawie utraty pracy. Do przegranej akcji przyczynili się również koledzy z poza Związku, którzy zostali zwerbowani przez zarząd drukarni.

Nie bez winy również został i sam Zarząd Zw., który nie umiał zmusić kierownictwa drukarni do przyjmowania bezrobotnych kolejno podług listy. Drukarnia wybrała sobie 4-ch ludzi i tych tylko zatrudniała. Takie postępowanie wywołało odruch niezadowolenia wśród reszty bezrobotnych, którzy przez takie traktowanie sprawy byli pokrzywdzeni. Od tego czasu każdy szedł na własną rękę. To powinno być dla nas w przyszłości nauką, by unikać podobnych błędów.

Z przytoczonych powyżej powodów kierownictwo Związku znalazło się w nader trudnem położeniu, każdy wysiłek w celu podtrzymania organizacji spotykał się z apatją członków. Nadomiar złego — większość przestała płacić składki. Wobec takich przeciwności stary Zarząd zmuszony był ustąpić.

Na zwołanem Nadzwyczajnem Zebraniu w d. 29 kwietnia r. b. — wybrano nowy Zarząd Zw., do którego prócz sekretarza i skarbnika, weszli nowi ludzie.

Czy nowy Zarząd podoła ogromowi pracy, jaki nań nałożono w tej chwili? To będzie zależało przedewszystkiem od członków samych i od poparcia usiłowań Zarządu przez ogół w celu ratowania naszej organizacji przed ostateczną zgubą.

Silna organizacja jest naszą ostoją i tylko taka może skutecznie walczyć o lepsze warunki pracy i zapewnić znośniejszy byt w przyszłości. Nie trzeba się lękać walki, bo ta tylko może stworzyć silnego i zahartowanego duchem człowieka i zdolnego do czynu. Nie można wierzyć nawet najsolenniejszym zapewnieniom o „murowanej kondycji", bo tak jak niema nic wiecznego, tak samo i łaska pańska bardzo prędko się kończy, gdy ten znajdzie tańszego pracownika.

Odrzućcie precz od siebie złe podszepty namawiających Was do występowania i unikania Związku, agitatorom takim, którzy za miskę soczewicy sprzedają swych braci, okażcie pogardę! Jeszcze gorzej robią ci, którzy dla głupich ambicyj warcholą ciągle, przeszkadzając innym w pracy. Lepiejby zrobili, wspólnie zastanawiając się nad poprawą bytu naszego.

Każde poczynanie, godzące w całość Związku lub też obniżanie powagi Zarządu należy tępić i piętnować na łamach „Wiad. Graf." i nie cofać się nawet przed wymienianiem takich osobników imiennie.

Nie jest sztuką w dobrej konjunkturze zwyciężać, natomiast prawdziwą sztuką jest w złej konjunkturze nie opuszczać szeregów organizacji, przygotowując się do ataku.

A gdy taka chwila nadejdzie, musimy być zorganizowani i gotowi do walki. *E. K.*

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO — KONTO PKO Nr. 99.
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GROSZY. — CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSZPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE. — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Odbito w drukarni „Robotnik", Warecka 7.